

Stanisław Bodniak

Czy "Niemasz króla" utworem Żabczyca?

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 28/1/4, 618-619

1931

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

pięciu tygodni, nie wiemy. Wiadomości nasze zaczynają się od dnia 16 lutego tego roku, kiedy to została podpisana między oboma stronami ugoda, na mocy której Herbert został przez Stadnickiego wypuszczony z więzienia. Jak się z tego okazuje, koło Fortuny odwróciło się i starosta wiszeński poniósł porażkę.

Odzyskał wolność 16 lutego. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że zanim zebrali się rozjemcy i zanim uzgodnili żądania stron upłynęło parę dni, że Adam Stadnicki mścił na Herburtcie swoje urazy osobiste i krzywdy brata swego, który przez dziesięć dni cierpiał ciężką niewolę w rękach pana na Dobromilu i mściwy starosta przemyski zapewne odplacił mu pięknem za nadobne i trzymał w zamknięciu przez niemniejszy okres czasu, to można przyjąć, że klęska i pojmanie starosty wiszeńskiego przypada na drugą połowę stycznia, lub sam początek lutego 1607 roku.

W świetle tego nie wydaje mi się możliwym, aby autorem tych dwóch wyżej wymienionych pamfletów był Herbert. Gdyby było inaczej, należałoby przyjąć, że oblegając zamek przemyski jedną ręką kierował ogniem artylerji, a drugą pisał: „Listy o kontrybucyey pp. duchownych“. W kilkanaście zaś dni potem, gdy wszystko obróciło się przeciwko niemu, gdy Adam Stadnicki, oświetlając sobie drogę łunami pożarów jego włości, tropił go jak dzikiego zwierza, bo wszak na tem zaszły się wojny prywatne, on starał się podrażnić jeszcze jednego wroga, jezuitów, dmąc w „Trąbę na pospolite ruszenie przeciw Jezuitom“.

Jerzy Krupiński.

Czy „Niemasz króla“ utworem Żabczyca?

W klocek Biblioteki Kórnickiej sygnat. 13701 — 13706, złożonym z kilku broszur polskich i jednej łac. z początków 17 wieku znajduje się nieznany Biblijografji Estreichera 10-cio kartkowy druk, któremu poświęcamy tę notatkę. Tytuł brzmi: NIEMASZ //KROLA// IEST. Pod tym napisem antykwą majuskulną widnieje maskaronik drukarski, poniżej zaś gotykiem: Roku Pańskiego/1607. Całość ujmuje podwójna ramka linijska. Odwrocie k. tyt. wypełnia całkowicie czwórdzielna tarcza z herbami Polski, Szwecji i Wazów. Na k. następnej (A₂) jest wierszowana dedykacja Zygmuntowi III, gotykiem, z podpisem na odwrociu: Waszey Najaśnieyszey K. M. Vniżony y z serca życzliwy poddany J. Z. Tekst właściwy zajmuje karty A₃—B₄+C₂, w sumie 454 wierszy. Na końcu maskaronik. W dedykacji usprawiedliwia autor swe wystąpienie „straszniemi czasy“ (sc. rokoshem) i błogosławi królowi, który, jakkolwiek zwyciężył, żałuje „guzu“ swych poddanych (aluzja do Guzowa). Sam utwór, cały trzynastozgłoskowcem, należy do literatury rokoshowej, ale uszedł uwagi wydawcy pism rokoshowych, prof. Czubka.

Autor, umiarkowany regalista, staje w obronie króla, potępia rokoszan, „rzeźnikami braciej“ zowie, wzywa do upamiętania i gdzieindziej radzi użyć sił, nie na domową wojnę. Rozpoczyna rzecz:

Ach toś my już wygrali? że głośno wołamy:
Niemasz króla, inszego teraz obieramy.
Odmiany potrzebujemy, otoż nam odmiana,
Że krew braciej na suchy piasek jest przelana.

Wbrew temu okrzykowi rokoszan autor stara się wykazać, że król jest nadal królem, bo sam Bóg go tu postanowił i On tylko może żądać od niego porachunku i karać. Gdyby zaś rzeczywiście zawinił, najpierw godzi się go upomnieć, potem jawnie na sejmie osądzić, ale nie na rokoszowym zjeździe.

Autorem wiersza jest najprawdopodobniej Jan Żabczyc, znany rymopis w latach 1605—1630. Tak rozwiązujemy litery pod dedykacją. W latach 1605—1606 wydaje Żabczyc Marsa Moskiewskiego, Posła Moskiewskiego, Lutnię Ojczyzny Polskiej i Żegnanie Ojczyzny Możnej Cesarzowej Moskiewskiej (sc. Maryny). Utwory te świadczą o wielkiem zainteresowaniu Żabczyca „dymitrjadą“, pod względem zaś poetyckiego kunsztu najzupełniej odpowiadają poziomowi *Niemasz króla*. Nic dziwnego, że i w tym utworze spotkamy echa wydarzeń w Moskwie (wezwanie do zemsty za rzeź). Nie brak również podobieństw między *Posłem* i *Marsem* a *Niemasz króla* w zakresie słownika i frazeologii: powtarzają się tu „przysady“, „cherchele“ ciemne lub krwią skropione w Moskwie „gaje“, „winczowania pokoju“. Nicby to jeszcze nie mówiło, gdybyśmy mieli do czynienia z obszernymi dziełami, ale przecież *Posel* liczy sobie kart 8, *Mars* 24, *Niemasz króla* 10. W *Marsie* i *Posle* jest Żabczyc sługą Mniszchów i Dymitra, którym je dedykuje. Jest nim także w omawianym utworze, skoro radzi rokoszanom oręż zwrócić przeciw Moskwie i pomagać „sprawiedliwemu dziedzicowi“ (t. j. Dymitrowi), przeciw zdrajcy Szujskiemu. Wreszcie zauważmy, że Żabczyc nie po raz pierwszy podpisał się inicjałami. W *Marsie* obok pełnego nazwiska na k. tyt. mamy pod dedykacją I. Z.

Zbyteczna wyjaśniać, dlaczego chudy dworak nie mógł wystąpić z odkrytą przyłbicą w pisemku, złorzeczącym rokoszowi i ukrył się za inicjałami. Iluż i takiego ustępstwa lękało się uczynić ku utrapieniu przyszłych bibliografów!

Stanisław Bodniak.

W sprawie wizyj zaświatowych Hera.

W rozprawie p. Klemensa Pacuszki p. t. „Uwagi o pierwszej wizji w Królu-Duchu“¹ — wśród ciekawych i cennych

¹ Pamiętnik Literacki 1931, zeszyt II.